

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3.

Kraków, Polska.

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "która nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie byli między wami rozewrania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Imię

## Myślącym Pod Rozwagę

### RZEZANIE I WYCISKANIE IMIENIA.

"Lepsze jest dobre imię, niż bogactwa wielkie, a przyjaźń lepsza niż srebro i złoto". — Przyp. Sal. 22:1.

W ludzkiej naturze zdaje się być wrodzony pociąg do upamiętniania swego imienia. Gdy tylko chłopiec dorosnie do wieku, aby mógł posługiwać się scyzorykiem, już zaczyna wyrzezywać swoje imię i nazwisko, lub inicjały, na drzewach, deskach, słupach i innych przedmiotach miękkszych od jego scyzoryka. Naznaczanie książek, chusteczek i innych przedmiotów swoim imieniem, jest dalszym dowodem tej skłonności. W starożytności wielcy królowie, chcąc upamiętnić swe imię i przekazać go przyszłym generacjom, kazali swe imiona wyciskać na wszystkich ceglach, których używano do budowania wielkich i pięknych gmachów. Imię Nabuchodonozora, wielkiego króla chaldejskiego i budowniczego najslawniejszego w starożytności miasta Babilonu, zostało w ten sposób wyrzeźbione na milionach cegieł, z których mnóstwo przetrwało aż dotąd. To jest jeden sposób rzeźbienia imienia.

Oprócz powyższego istnieje jeszcze inny sposób rzeźbienia lub wyciskania swego imienia. To rzeźbienie nie dzieje się scyzorykiem, nie na przedmiotach martwych, ale na sercach tych, z którymi się stykamy i obcujemy. Nasze zachowanie się wobec drugich; nasze objawy grzeczności lub niegrzeczności; nasza delikatność lub szorstkość; nasza szczodrość lub sobokostwo; nasza uczynność lub nieuczynność, wdzięczność lub niewdzięczność; nasza skromność lub zaro-

zumiałość; nasza ustepliwość lub zaczepność; nasza pilność lub gnuśność; nasza roztropność lub głupota; nasza wesołość lub mrukliwość; nasza szczerłość lub obłudność; nasza życzliwość lub zazdrość; nasza miłość i słodycz charakteru lub gorzkość; a wreszcie nasze przystojne lub nieprzystojne zachowanie się wobec osób drugiej płci i wobec osób w sędziwym wieku — wszystkie te rzeczy są częściami niewidzialnej ale pewnej pieczęci, która wyciska nasze imię na sercach i umysłach naszych krewnych, przyjaciół i znajomych. Czy to nasze imię wyciska się tam przyjemnie lub nieprzyjemnie — czy na wspomnienie naszego imienia budzi się w sercach naszych znajomych uczucie przyjaźni, radości i miłości, czy też uczucie odrazy, leku i nienawiści — zależy od tego, jaką pieczęcią wyciskaliśmy nasze imię na ich sercach, czyli którymi przedmiotami odznaczaliśmy się w naszym obcowaniu z nimi. Jeżeli "obcowanie nasze będzie pocziwe" (1 Piotr 2:12), jeżeli w naszym postępowaniu z drugimi rządymy się prawdą, sprawiedliwością, szlachetnością, skromnością, delikatnością i miłością, to możemy być pewni, że w pamięci i sercach naszych znajomych, a szczególnie zacniejszych, imię nasze wyciska się złotymi literami miłości i szacunku. Lecz jak odmiennie wyciskalibyśmy nasze imię, gdyby nasze obcowanie z drugimi nacechowane było pychą, zarozumiałością, przewrotnością, zazdrością, samolubstwem i innymi uczynkami ciała i djabła!

Szanowny czytelniku, czyś zastanowił się kiedy poważnie nad tem jakimi literami wyciskasz swoje imię na sercach swoich znajomych i braci w Chrystusie?

# STRĄŻ

VOL. XIV

MAJ, (MAY) 1935

STANEK JÓZEF No. 5  
Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 l. p. m. 2  
woj. krakowski

## “Braterstwo Miłujący”

“Bądźcie jednomyślni, spółcierpiący dolegliwości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi.” — 1 Piotr 3:8.

**M**IŁOŚĆ do braci jest w Piśmie świętem wystawiona jako jeden z niezaprzeczalnych dowodów członkostwa w ciele Chrystusowem. Miłość ta może być w różnym stopniu, lecz ona musi być w nas w pewnym stopniu, jeżeli jesteśmy Pańscy, bo “kto Ducha Chrystusowego niema ten nie jest Jego.” (Rzym. 8:9).

Nie jest dostatecznym aby ten ogień świętej miłości do braci był w naszych sercach tylko rozniecony; on musi gorzeć, płonąć i wytwarzać w nas nie tylko ciepło miłości, ale gorącą miłość — miłość, która by nie tylko przeoczwała różne słabości i niedoskonałości w braterstwie, a zauważała wszelkie dobre zalety, lecz miłość, która by była gotowa kłaść życie za braci, ponieważ oni należą do Chrystusa, są Jemu poświęceni, bez względu jak wiele muszą walczyć przeciwko grzechowi i słabościom.

Jak to już nieraz wykazaliśmy, poselstwo Ewangelji nie pociąga wielu znacznych, mniej upadłych członków ludzkiego rodu, ponieważ tacy zazwyczaj mają w sobie poczucie wyższości i samoukontentowania i nie widzą potrzeby Zbawiciela, lecz zdaje im się, że Zbawiciel potrzebny jest tylko tym bardziej zdegradowanym. Natomiast ludzie mniej znani a więcej upadli rozumieją do pewnego stopnia swój opłakany stan i więcej od innych są skłonni do przyjęcia Pańskiego zaproszenia: “Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie.” (Mat. 11:28) Przeto większość prawdziwych wierzących składa się ze zchorowanych grzechem i obciążonych różnymi niedoskonałościami. Zgodnie z tem czytamy w Piśmie świętem, że nie wielu mądrych, nie wielu znacznych, nie wielu uczonych, i nie wielu możnych według ciała wezwał Bóg do wysokich przywilejów Jego Kościoła i klasy wybranych. (1 Kor. 1:26-29). Wobec tego gdy niektórzy z zacniejszych, więcej uczonych, lub bardziej utalentowanych przyjmują Boską łaskę, to staje się to dla nich pewnego rodzaju próbą gdy muszą uznać za braci (z powodu wiary w Chrystusa i pragnienia wyższych rzeczy) niektórych bezecznych, których towarzystwem i społecznością według ciała pogardziliby. Jest to drugi powód, że nie wielu wielkich, mądrych, uczonych i znacznych uczyni swe wezwanie i wybranie pewnym. Wielu z nich dozwoli cielesnym uczuciom zapanować i wzgardzą niektórymi braćmi, a kto wzgardzi choćby najmniejszym członkiem ciała Chrystusowego, ten w takimże stopniu gardzi Głową, czy-

li Jezusem, który przyjął danego członka i który wymaga aby wszyscy co chcą być Jego członkami miłowali jedni drugich, jako On ich umiłował.

Pan nie mówi, że mamy miłować wszystkich braci jednakowym stopniem miłości, Przeciwnie, Swym własnym przykładem Pan nam pokazał, że najwyżej mamy oceniać i miłować tych, co posiadają najwięcej Jego ducha — tych, których serca są w najbliższej zgodzie z Boską wolą. Nasz Pan chociaż miłował wszystkich Apostołów, to jednak szczególniejszymi względami obdarzał Piotra, Jakuba i Jana. Jego szczególniejsza miłość do tych trzech była niezawodnie z powodu ich szczególnego zainteresowania i gorliwości ku Niemu i Jego sprawie. Przeto i my, jako postępujący śladami Jezusa, możemy mieć większą miłość do tych, co odznaczają się większą gorliwością i prawdziwą serdecznością; lecz taka miłość ignoruje bogactwo, wykształcenie, lub ziemskie stanowisko — ignoruje ciało a uznaje ducha, wolę, serce.

Doświadczani tą miłością do braci, wielu z takich co mieli szacunek dla Pana jako ich Odkupiciela, powstrzymali jednak swój duchowy wzrost, zwolnili w ubieganiu się o wysoką nagrodę, narazili się nawet na utratę takowej, ponieważ zaniedbali się w zastosowaniu do Boskiego wymagania “Braterstwo miłujcie.” Tacy powinni tę sprawę poważnie rozważyć, z biblijnego punktu zapatrywania i zadecydować, że umiżenie się jakie trzeba uczynić aby przyjąć niektórych cielesnie mniej znacznych, jest widocznie konieczną zaletą charakteru, którą oni muszą w sobie wyrobić. Pomiędzy owoce ducha Apostół wlicza także pokorę. Ci, którym brak pokory, czyli pyszni, znajdują się w stanie serca nieodpowiednim do królestwa; a wyższe stanowiska w życiu, umysłowe, moralne, lub społeczne wyróżnienia, są niekorzystne do wyrobienia w sobie pokory, cichości i cierpliwości wobec słabości i wad innych. Widzimy więc, że podczas gdy bracia słabsi i cielesnie więcej upośledzeni mają w pewnym znaczeniu więcej trudności i więcej do przewycięzania, to znowu ci zacniejsi z urodzenia lub z talentów, mają cięższy bój pod innymi względami. Niechaj tedy tak jedni jak drudzy wzmacniają się, bo chociaż lekcje jakich nauczyć się muszą różnią się znacznie, to jednak mają tego samego Wielkiego Nauczyciela i ten sam rezultat do osiągnięcia. Nauczyciel ten jest w stanie dopomóc bezecznym do stopniowego pokonywania ich cielesnej szorstkości i nieudolności, oraz do bojowania coraz lepszemu boju w Jego imieniu i przy Jego pomocy. Jest On również w stanie dopomóc tym zacniejszym do wyrobienia potrzebnej poko-

ry, cierpliwości i sympatji wobec mniej znacznych. Zaniejsi bracia mają piękną ilustrację w Samym Panu; On, który był bogaty pod każdym względem i ponad wszelkie porównanie, doskonały we wszystkich zalecanych charakteru, utalentowany i najzaciejszy — On dla nas stał się ubogim, Sam się unżył i zajął miejsce niewolnika, cierpiał za nas i umarł On sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Wystawił nam przykład abyśmy Go naśladowali, a im zaciejszymi jesteśmy z natury tem chętniej powinniśmy to czynić, oraz więcej oceniać i wyrabiać w sobie owoce Ducha świętego, wzrastając coraz więcej w sympatji i w podobieństwie do Niego.

#### “MIŁUJCIE NIEPRZYJACIOŁY WASZE”

Zachodzi pewna różnica pomiędzy napomnieniem, aby miłować braterstwo a tem aby wydawać życie za braci. Cokolwiek uczynimy jednemu z członków ciała Chrystusowego, któremukolwiek z wierzących, Pan mówi, że On ocenia to jakoby było uczynione Jemu. Przeto jak byłoby naszym obowiązkiem, przywilejem i radością wydać nasze życie w służbie Panu, tak powinniśmy osiągnąć podobną miłość do braci. Ponieważ oni są Jego, powinniśmy więc z rozkoszą kłaść nasze życie w służbie dla braci, aby w ten sposób dowieść naszą wierność Panu i Jego sprawie. To nie koniecznie znaczy wydawanie fizycznej energii, zdrowia i życia na fizyczną (cielesną, ziemską) służbę braciom, chociaż i to w niektórych wypadkach byłoby korzystnem. Jednakowoż naśladowcy Pana nie są braćmi według ciała ale według ducha, stąd napomnienie do wydawania naszego życia za braci znaczyłoby szczególnie, że mamy wydawać fizyczne zdrowie lub siłę, znajomość, talenta i wszelkie zasoby w służbie dla duchowego dobra Pańskiego ludu. Naprzykład, gdybyśmy głosili prawdę i w łączności z tą pracą ponosilibyśmy pewne ofiary, zaparcie samego siebie, utratę siły it.p., to w takim stopniu byłoby to wydawaniem życia za braci, za współczłonków ciała Chrystusowego.

Braćmi, za których mamy wydawać życie, nie są tylko ci, którzy znają prawdę i są w duchowej społeczności z nami. Być może, iż mniej sposobności mamy do wydawania naszego życia za takich braci aniżeli za innych. Naprzykład są bracia prawdziwie wierzący w Pana i poświęceni Jemu, którzy znajdują się dotąd w Babilonie — w niewoli, w ciemności. Tym szczególnie potrzeba abyśmy wynależli nieco naszego czasu, wpływu lub zasobu ku ich oświeceniu i wyprowadzeniu z ciemności. Prawda, że Bóg Sam mógłby ich wyprowadzić, ponieważ wszystkie rzeczy są w Jego mocy, włączając złoto, srebro i bydło na tysiącach gór; lecz On łaskawie pozostawił nam sposobność abyśmy mogli używać czas, talenta i zasoby dane pod naszą kontrolę, a które poświęciliśmy na służbę Jemu. Jak niekorzystnem byłoby dla nas gdy byśmy postawieni byli w takich warunkach gdzie nie byłoby żadnych sposobności do używania swych talentów w służbie naszemu Królowi; ile to stracilibyśmy radości, jakiej doznajemy w tej służbie i ofierze; ile to duchowych ćwiczeń bylibyśmy pozbawieni, a także duchowego wzrostu, który jest wynikiem tychże ćwiczeń! Przeto Bóg pozostawił otwarte

drzwi sposobności służenia braciom, a stopień naszej miłości do braci jest w oczach Bożych mierzony naszą gorliwością, z jaką staramy się używać talenta będące pod naszą kontrolą. Niechaj to rozważanie o naszej miłości i gorliwości wobec braci, a co jest świadectwem naszej miłości i wierności ku Panu, rozbudzi w nas większą energję i wierność w Jego służbie.

Zaznaczyliśmy powyżej, że miłowanie braterstwa jest inną sprawą. W miarę jak wzrastamy w łasce i w znajomości, a miłość Boża, będąc “rozlana w naszych sercach,” (Rzym. 5:5) wzrasta i coraz więcej napełnia nas — prowadzeni jesteśmy do jeszcze obszerniejszej miłości — poza domowników wiary, za których mamy być gotowi wydawać życie, Uczymy się miłować wszystkich ludzi a nawet tych co źle nas rozumieją i z tego powodu są naszymi nieprzyjaciółmi — tych wszystkich uczymy się miłować jako braci. Nie jako braci w Chrystusie, (bo braterstwo to jest szczególniejszem i bardzo drogiem pokrewieństwem) ale jako braci jednej rodziny Adamowej odkupionej przez Jezusa, a więc, na mocy tego kupna, rodziny drugiego Adama.

W miarę naszego wzrostu w łasce i w znajomości jesteśmy w stanie coraz wyraźniej rozeznawać ten fakt, że wszyscy ludzie zrodzeni są w grzechu i że są dziećmi gniewu, zaciemnionymi nieświadomością i przesądami. Z racji upadku są oni wytrąceni z równowagi umysłowej i fizycznej, znajdując się w rzeczywistości w okropnym stanie, jak Apostół określa, są “wzdychającym stworzeniem.” O ile możemy patrzeć na biedny, upadły świat, z Boskiego punktu zapatrywania, jesteśmy w stanie sympatyzować z wszystkimi ludźmi, tak jak jest powiedziane, że Bóg spojrział i wysłuchał wzdychania więźni, to znaczy, więźni grzechu, śmierci i grobu. (Ps. 102:20, 21.) Rozumujemy, że oni byli zrodzeni w grzechu, poczęści w nieprawości — że ponadto ich stycność ze złem tym więcej ściągnęła ich na dół, a szatan, on wielki przeciwnik naszego rodzaju ustawicznie stara się zaciemniać ich oczy wyrozumienia i przekreślać Boski plan i charakter.

Mając to wszystko na uwadze, wielką sympatję czujemy do tych braci według ciała, do grzeszników, obcych, cudzoziemców, a jednak odkupionych i będących na drodze do chwalebnych błogosławieństw Tysiąclecia. Mówimy sobie: Jeżeli Bóg tak ich umiłował, jeżeli Chrystus umarł za nich tak samo jak za nas, to czemu byśmy nie mieli być wobec nich wielce miłosiernymi, sympatyzującymi, czyniąc wszystko co w naszej mocy, aby dopomóc im do odwrócenia się od ciemności do przedziwnej Boskiej światłości, z drogi grzechu na drogę sprawiedliwości, z niewoli szatana do wolności, którą Bóg nas uwalnia — do wolności Synów Bożych, którą obiecał w przyszłości obdarzyć wszystkie ludy, rodzaje, narody i języki.

W. T. 1907 — 36.

### Pamiętaj o Tem!

Nie mów bliźniemu o poprawie jeśliś się sam nie poprawił.

Wniebowstąpienie

# "Gdy Odejdę, Przyjdę Zasię"

STANEK JOZEF  
Zegarmistrz  
Targ-Plac Pokoju 21 I. p. m. 2  
woj. krakowskie

## LEKCJA Z EW. ŁUKASZA 24:36-53.

"I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesiony w górę do nieba." — Łuk. 24:51.

**L**EKCJA niniejsza jest zsumowaniem manifestacji naszego Pana podczas Jego przebywania z uczniami przez czterdzieści dni, od zmartwychwstania, aż do wniebowstąpienia. Opisuje szczególnie piątą i jedenastą manifestację (ukazanie się) Chrystusa Apostołom, którzy mieli być Jego świadkami dla żydów, a pośrednio także dla całego świata. Wstępne wiersze naszej lekcji (wiersze 36-43) pokazują jak ostrożnie i umiejętnie Pan przedstawiał prawdę, tak aby żaden z Jego naśladowców nie potrzebował się potknąć, aczkolwiek On dobrze wiedział, że będzie kamieniem obrażenia i opoką odtrącenia dla obu domów Izraelskich, to jest dla żydów i dla nominalnego kościoła chrześcijańskiego.

Św. Łukasz opisuje w naszej lekcji jak to w wieczór następny po Pańskim zmartwychwstaniu, Apostołowie zebrali się razem i rozmawiali o różnych wydarzeniach tego dnia, o Pańskim pokazaniu się niektórym osobom, o jego rozmowie it.p. Naraz Jezus stanął w środku nich, gdy drzwi były zamknięte. Nie dziw, że zostali przestraszeni, albowiem znajdowali się w stanie zdenerwowania, nietylko z bojaźni przed rządcami żydowskimi, ale i z powodu dziwnych wydarzeń tego dnia. Cóż innego mieli oni teraz pomyśleć jak tylko, że duch stanął w środku nich? Jak mógłby ktoś inny wejść przez zamknięte drzwi? Faktycznie, jak wykazaliśmy już poprzednio, nasz Pan był zabity w ciele, lecz ożywiony był Duchem, a więc nie był już więcej istotą ludzką, lecz narodzonym z Ducha i że właśnie tą mocą istoty duchowej był On w stanie znaleźć się w obecności Apostołów, choć drzwi były zamknięte.

Widzieliśmy już, że Pan mógł być ukazać się im jako istota duchowa, jak pokazał się później Saulowi z Tarsu, lecz zamiast tego Jezus przybrał ciało ludzkie, aby nie narazić uczniów na zbyt wielkie zaniepokojenie. Mądrość takiego postępowania ze strony Pana może być łatwo rozpoznana, gdy zauważymy jak uczniowie zostali przestraszeni a Pan był w stanie ich uspokoić, iż to co oni widzieli nie było duchem, ale ciałem i kośćmi. Jego słowa były: "Duch niema ciała i kości jako widzicie, że Ja mam." Lecz istoty duchowe przybierały ciało i kości, jak to właśnie Jezus uczynił i ukazywały się ludziom, przynosząc im pewne poselstwa Boże. Dowiedzieliśmy się już o takim pokazaniu się naszego Pana i dwóch Aniołów Abrahamowi i o tem, że jedli podany im pokarm i rozmawiali z Abrahamem. Podobnie i w tym wypadku, aby dowieść uczniom, że miał On rzeczywiście przybrane ciało i kości, Pan zażądał pokarmu i zjadł sztukę ryby i plastr miodu.

W ten sposób oni mogli być uspokojeni i lepiej przygotowani do przyjęcia odpowiednich instrukcyj jakie miały im być udzielone w tym czasie. Metoda jaką Pan użył przygotowała ich lepiej aniżeli moż-

naby to było uczynić w jakikolwiek inny sposób. Widocznie nasz Pan użył najlepszego sposobu aby udowodnić dwie rzeczy; pierwsze, że On zmartwychwstał, że był tym samym Jezusem i, po drugie, że był przemienionym, że nie był takiej samej natury jak poprzednio, ponieważ teraz, na podobieństwo Aniołów, miał moc przyjść i odejść, ukazywać się i znikać, przybierać taką formę ciała i ubrania lub inną, zależnie do okoliczności i celu jaki chciał osiągnąć.

### OTWORZYŁ IM PISMA

Gdy ich przerażenie zostało uspokojone, uczniowie byli lepiej przygotowani do dalszych instrukcyj — do wyjaśnienia dziwnych doświadczeń na nich przycho-dzących. Trudno byłoby nam przypuścić aby nasz Odkupiciel, przy tej sposobności, rozmawiał z uczniami na jaki inny temat. On wyjaśnił im, że to czego doświadczali było wypełnieniem się Jego słów, które im mówił gdy był z nimi. W tem wyjaśnieniu zawierała się myśl, że On nie był już z nimi w takim samym znaczeniu jak poprzednio. Następnie tłumaczył im potrzebę ich jak i Jego doświadczeń, że Ojciec tak te rzeczy ułożył od początku i wskazał je w prorokach Mojżesza i innych proroków, a także w Psalmach, gdziekolwiek o Nim było powiedziane. Tym sposobem Pan otworzył im wyrozumienie, ich umysł, żeby mogli zrozumieć Pisma. Jego słowa były im jakoby kluczem do Biblii, wyprowadzając ład z poprzedniego zamieszania.

Fakt, że Pismo święte jest tak napisane, że nie może być zrozumiane bez pewnej Boskiej pomocy, jest dla świata nie do pojęcia. Nie pojmując Boskiego planu, umysły światowe myślą, że jest to nierozum-nem aby Bóg miał zakrywać Swe zamysły przed mądrymi i roztroprnymi a objawiać je niemowlątkom. (Mat. 11:25) Im wydaje się dziwnem, że Bóg tak zrządził Swoje objawienie przez proroków, że ono nie może być zrozumiane inaczej, jak tylko przez Jego własne dostarczenie pewnego objaśnienia, klucza, lub informacji. Jednakowoż dla tych co znają plan Bo-ży do pewnego stopnia, jest widocznem, iż jest to nie-tylko najmądrzejszy ale i najlepszy sposób, że Bóg tak Swoją plan ułożył aby tylko ci, którzy są w serdecznej społeczności z Nim, mogli go naprzód zrozu-mieć; jak to i nasz Pan powiedział: Wam dano wie-dzieć tajemnicę królestwa, lecz innym mówi się te rzeczy w przypowieściach i w niewyraźnych mowach, aby nie mogli zrozumieć. Przy innej sposobności po-wiedział nawet do Swoich wiernych: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie." — Jan 16:12.

Rzeczy, które Jezus wytłumaczył uczniom przy tej sposobności i które były kluczem do ich wyrozumie-nia Pism, nie mogły być im wytłumaczone poprze-dnio, bo prawdy te gdyby były mówione prędzej nie byłyby pokarmem na czas słuszny, dla domowników

wiary. One mogły przynieść im więcej dobrego teraz aniżeli w jakimkolwiek innym czasie. Umysł uczni były teraz do najwyższego stopnia rozbudzone i ożywione dziwnymi wydarzeniami jakie codopiero się stały, więc byli oni gotowi dobrze zrozumieć drogi i zarządzenia Boskiego planu. I czy nie tak samo rzecz się ma i dziś? W miarę jak wierni jeden po drugim dochodzą do odpowiedniego stanu umysłu i serca, że są gotowi i chętni ocenić prawdę, Bóg wtedy udziela im więcej światła "teraźniejszej prawdy"; a gdy ich oczy wyrozumienia zostaną raz otworzone, oni dziwią się jak mogli być tak ciemni, iż rzeczy tych nie widzieli poprzednio. Tajemnicą tego jest, że poprzednio nie byli przygotowani; innych lekcji musieli się wprawdzie nauczyć zanim głębsze prawdy mogłyby być przez nich rozumiane; a On wielki Nauczyciel znający serca, był w stanie otworzyć ich wyrozumienie w odpowiednim czasie, ku najwyższemu dobru Jego naśladowców.

Nie mamy przypuszczać, że Pan dokonał cudu w umysłach Swoich naśladowców, aby otworzyć ich wyrozumienie; należy raczej rozumieć, że On uczynił to, tak jak i dotąd czyni, przez udzielenie potrzebnych informacji; że użył naturalnego sposobu, czyli rozmawiał z nimi, tłumaczył im potrzebę jednego zarysu Boskiego planu, następnie drugiego, aż umysł ich do pewnego stopnia uchwycił właściwy porządek i układ Boskiego programu. Możemy być pewni jednak, że Apostołowie nie zrozumieli zaraz wtenczas wszystkich Pism doskonale, ponieważ według własnych słów Pana, oni nie mieli otrzymać takiej znajomości prędzej aż po Jego wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha świętego, który miał ich stopniowo wprowadzić we wszelką prawdę, a nawet w "głębokości" Boże.

Tem co Pan uczynił przy danej sposobności było to, że udzielił uczniom wszelkich szczegółów, które ludzie cielesni, o poświęconym umyśle, mogli zrozumieć, ocenić i według nich postępować. Z pewnością wykazał im w skróceniu, że ofiary zakonne figurowały Jego ofiarę, że ubłaganie za grzech było konieczne na wyższą skalę i przez lepsze ofiary, zanim rzeczywiste pojednanie mogło być dokonane i ludzkość mogłaby powrócić do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota. Prawdopodobnie wykazał im także, iż cielesny Izrael okazał się niegodny do klasy królestwa, przeto tylko ci, co Go przyjęli zostali wybrani — "Wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są." — Rzym 11:7.

Wykazał im następnie jakiego dzieła spodziewał się od nich — że mieli ogłosić nie tylko Jego sprawiedliwość, ale także, iż był On ofiarą za grzech, oraz że chociaż umarł to jednak i zmartwychwstał aby błogosławić jako pozafiguralny Kapłan Najwyższy. Wykazał im również, iż przez Jego zasługę dana będzie pokuta i odpuszczenie grzechów i że to będzie otwarte i przystępne dla całej ludzkości — dla wszystkich narodów. Jednakowoż zdaje się być widocznym, że Jezus nie wytłumaczył wtedy Apostołom, że poganie mieli być współuczestnikami z nimi w wielkim zaszczytce stania się duchowym Izraelem, współdziedzicami z Chrystu-

sem w Jego królestwie; albowiem znajdujemy, że Piotr i inni Apostołowie byli w zupełnej nieświadomości co do tej sprawy, aż do czasów Korneliusza i specjalnego widzenia danego Piotrowi w owym czasie. Ich świadczenie o Chrystusie miało rozpocząć się w Jeruzalemie lecz nie miało tam się zakończyć.

#### "POCZĄWSZY OD JERUZALEMU"

Powołanie do członkostwa w klasie oblubienicy Chrystusowej musiało być w zupełności obwieszczono cielesnemu nasieniu Abrahamowemu, aby mogło wybrać wszystkich Izraelitów prawdziwych, zanim mogło być przeniesione do pogan. Apostołowie mieli pozostać w Jeruzalemie również dla tego, iż tam mieli oczekiwać mocy z wysokości — świętego Ducha pomazania i spłodzenia. Jezus miał na myśli właśnie to błogosławieństwo gdy powiedział: "A oto Ja pošlę na was obietnicę Ojca Mego, a wy zostaniecie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości." Apostoł mówi, że zesłanie Ducha świętego, w dniu Zielonych Świąt, było świadectwem czyli znakiem, że ofiara naszego Pana została przyjęta przez Boga, co także było znakiem przyjęcia Kościoła i domowników wiary, za których grzechy ofiara ta została zastosowana. Apostoł Piotr wyraził się o tem następująco: "Prawicą tedy Bożą będąc wywyższony a obietnice Ducha świętego wzięwszy od Ojca, wylał to co wy teraz widzicie i słyszycie." (Dz. Ap. 2:33) To było pieczęcią Ojcowskiego uznania ofiary złożonej przez Jezusa, a także pieczęcią przebaczenia grzechów tym, za których Jego krew została zastosowana; jak oświadczył to Apostoł Paweł: "Albowiem Chrystus wszedł . . . do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami" — jako Orędownik wierzących, lecz nie świata. — Żyd. 9:24.

Pismo zaznacza, że Apostołowie pozostali w Jeruzalemie, aż otrzymali Ducha świętego, a lekcją dla wszystkich uczni Pana aż do tego czasu jest, że żadni inni nie kwalifikują się na przedstawicieli Bożych pomiędzy ludźmi, jak tylko ci co zostali przyobleczeni tą mocą z wysokości, ci co weszli pod błogosławieństwo Ducha Pańskiego. święty zmysł Chrystusowy. Gdy nasz Pan, w czasie Swej misji, wysłał uczni do pracy w Jego imieniu, udzielił im Swego Ducha, czyli mocy, która uzdolniła ich do kazań, do wyganiania demonów i do pewnych cudów zgodnie z Jego życzeniem i instrukcją, lecz gdy On odszedł, oni nie mogli więcej pracować, aż do czasu gdy otrzymali istotne błogosławieństwo w ich własnych sercach.

Obawiamy się, że ogólną trudnością u tych co kaza w imieniu Pańskim obecnie, a także u tych co kazali w przeszłości, było to, że nie czekali, ażby zostali przyobleczeni Duchem świętym, ale niebacznie rwali się do służby bez tegoż Ducha, bez tej rzeczywistej pieczęci Boskiego upoważnienia. Nie popełniamy tej samej omyłki; miejmy na pamięci, że jakkolwiek praca wykonana bez kierownictwa Ducha świętego, będzie na pewno wadliwą, w pewnym znaczeniu zła i przyniesie zły owoc, jakiego możemy tak dużo widzieć wszędzie w około nas w Babilonie. Dopilnujmy więc tego abyśmy nie tylko weszli pod to poma-

zanie, które trwało na ciele Chrystusowem od Zielonych Świąt, aż dotąd, ale także abyśmy w tym stanie pomazania trwali, abyśmy Ducha świętego nie zagaszali. Posiadanie Ducha świętego uczyni nas wykwalifikowanymi świadkami prawdy, przedstawicielami Bożymi, sługami Najwyższego, współpracownikami w Pańskiej winnicy. W żadnym innym czasie nie było to tak potrzebnem jak teraz. Wszyscy wierni Pańscy powinni się rozbudzić i zrozumieć, że prawdy i światła teraz właściwych dla domu wiary, nie można spodziewać się inaczej jak tylko przez uświęcone przewody.

#### “WY JESTEŚCIE ŚWIADKAMI TEGO”

Apostołowie jako świadkowie mieli nie tylko opowiadać o niepokalanem narodzeniu Pana, nie tylko o Jego świętem i pobożnem życiu, o Jego ukrzyżowaniu na Kalwarji, o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, lecz w dodatku do tych wszystkich faktów, oni mieli jeszcze opowiadać, że był On odpowiednio wykwalifikowanym Odkupicielem, że wypełnił wszystkie wymagania zakonu i że teraz na wieki żyje aby mógł ratować tych, którzy przystępują do Ojca przez Niego. Jak wiernie Apostołowie wypełnili tę powierzoną im misję! Nie schraniali się oznajmić Kościołowi wszelkiej rady Bożej! (Dz. Ap. 20:27) Światowa mądrość mogłaby powiedzieć, że posiadanie Mistrza i Nauczyciela, którego stracono jako oszusta, byłoby znieślawiającem dla Apostołów i przeszkadzałoby im w zdobywaniu naśladowców dla ich Wodza. Lecz ci wierni świadkowie nie radzili się ciała i krwi odnośnie tego co mieli kazać — opowiadali całą historję w prostocie i we wszystkich szczegółach, nie pomijając nawet tych, co ujawniały ich własne słabości, jak na przykład, w wypadku Piotra, Judasza, o spieraniu się Apostołów między sobą, który z nich był większy itd. Prawda w takiej prostocie jak Bóg zamierzył aby była kazana, doszła aż do nas przez Pismo święte.

#### “ROZSTAŁ SIĘ Z NIMI”

Betanja znajdowała się przy górze Oliwnej, w nieznanym oddaleniu od Jeruzalemu i tam poprowadził Pan Swoich uczni przy końcu onych czterdziestu dni, po udzieleniu im różnych dowodów Swego zmartwychwstania i przemiany, o których już wspominaliśmy. Czytamy: “I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesiony w górę do nieba”. Na innem miejscu jest napisane: “A obłok wziął Go od oczów ich.” (Dz. Ap. 1:9) Musimy pamiętać, że Apostołowie byli wciąż jeszcze ludźmi cielesnymi, że Duch święty jeszcze był na nich nie zstąpił, stąd zachodziła ta konieczność, aby Pan udzielił im takiego dowodu, któryby mógł być zrozumiany przez ludzi cielesnych.

Jezus wstępując do nieba mógłby być zniknąć z przed ich oczu, jak to uczynił poprzednio w górnym pokoju, po zjedzeniu pieczonej ryby i plastru miodu. Gdyby jednak tak zniknął i wstąpił do Ojca, to jak oni mogliby o tem wiedzieć? Byliby w niepewności czy On wogóle odszedł i ukazał się przed oblicznością Ojca aby się teraz wstawiać za nami. To też gdy przemieniony Pan, wzbudzony jako Duch, miał wstępować do Ojca, pokazał się uczniom w ciele po

raz ostatni i rozstał się z nimi, wznosząc się powoli wyżej i wyżej, aż obłok ukrył Go od oczów ich. Pan postąpił w ten sposób na to aby w ich umysłach uczynić wyraźnem, że On odszedł, że nie mieli się już więcej spodziewać, iż On będzie pokazywał się im i zniknął, jak czynił to w ostatnich czterdziestu dniach. Mieli zrozumieć, że odtąd Pan przebywać będzie u Ojca w chwale niebieskiej. Teraz oni przypomnieli sobie Jego obietnicę: “Idę, abym wam zgotował miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do Siebie, żebyście gdzieś Ja jest i wy byli.” (Jan 14:3) Odtąd ich umysły skierowały się ku Jego wtóremu przyjsciu i ku tym chwalebnyim rzeczom, które miały być wtenczas dokonane dla nich i dla świata. Bez wątpienia, iż częścią tego co Pan wyjaśnił otwierając im Pisma było właśnie to, że On przyjął ich i wszystkich duchowych Izraelczyków prawdziwych jako Swe klejnoty i że podobne klejnoty będzie wybierał w wieku Ewangelji, a przy końcu tegoż wieku przyjdzie znowu i weźmie ich do Siebie jako Swoją oblubienicę, a na ziemi ustanowi Swoje królestwo w mocy i chwale.

#### TEN SAM JEZUS PRZYJDZIE

Na innem miejscu czytamy, że gdy uczniowie patrzeli w górę za Panem, dwóch Aniołów ukazało się im i mówili: “Mężowie Galilejscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba.” (Dz. Ap. 1:11) To było dla Apostołów zupełną lekcją, którą oni dobrze zrozumieli i w zupełności uwierzyli, że Pan odszedł od nich i że napewno powróci.

Oni również nie zapomnieli Jego oświadczenia: “Oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (wieku),” lecz zrozumieli, iż to oznaczało, że Pan miał być z nimi pełnością Swej mocy, opiekując się nimi i nadzorując ich dobrem, przez różne przewody będące do Jego usług. Lecz co do Jego istotnej, osobistej obecności, ta przemięła — “Nie ujrzycie Mię więcej, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim.” (Mat. 21:9) On odszedł od nich po cichu, bez rozgłosu lub ostentacji, nieznanym od świata. W podobny cichy, nieznaczny niespostrzeżony sposób miał powrócić. To też Jego naśladowcy mieli czuwać i patrzeć za znakami wskazującymi obecność Syna człowieczego, bo tylko po znakach mieli poznać, że wiek Ewangelji jest na ukończeniu, że nowa Dyspensacja wnet się rozpocznie, a członkowie ciała Chrystusowego zostaną przemienieni, bo ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa Bożego.

#### “ONI POKŁONILI SIĘ MU”.

Chociaż nasz Pan powiedział, że mamy czcić Ojca w duchu i w prawdzie, że mamy modlić się: “Ojciec nasz któryś jest w niebie” i chociaż Apostół również oświadczył: “Skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa,” (Ef. 3:14) to jednak ogólny duch Pisma świętego wskazuje, że nie byłoby nic złego kierować nasze prośby wprost do Pana naszego Jezusa, gdyby ktoś chciał to czynić w jakimkolwiek czasie. On jest Głową Kościoła, a jak jest właściwem, że każdy członek literalnego ciała o-

znajmia swe pragnienia i życzenia swej głowie, tak i Kościół, ciało Chrystusowe powinno mieć dozwolone kierować się do Głowy Kościoła. To też czytamy w naszej lekcji, że Apostołowie pokłonili się, czyli oddali cześć uwielbionemu Jezusowi — rozpoznali Jego wielkość, dostojność i honor jako Mesjasz, Syn Boga Żywego i Odkupiciel świata, który w słusznym czasie miał przyjść powtórnie, zabrać do Siebie Swoich wiernych i ustanowić królestwo ku błogosławieniu świata. Własne słowa naszego Pana są tu stosowne. "Aby wszyscy czcili Syna tak jako czczą Ojca." — Jan 5:23.

Sprawy przybrały teraz inną formę w umysłach uczni. Ich zakłopotanie przeminęło bo zrozumieli dla czego Jezus umarł; rozpoznali potrzebę tego, oraz, że Jego śmierć miała łączność z Jego wtórem przyjściem i królestwem — że była podstawą do całego przyszłego dzieła. Z pewnością, że oni nie wiedzieli ile czasu upłynie zanim Pan przyjdzie powtórnie. Bóg łaskawie zakrył to przed nimi, bo długość tego czasu mogłaby ich zniechęcić. Nie było również potrzebnym wiedzieć o tem dla nich ani dla ich następców, ponieważ żaden z nich nie miał przeżyć tego całego okresu, a było również właściwem aby każdy z nich przeżył swoją ilość lat w ustawicznym oczekiwaniu, że królestwo może przyjść za jego czasów i przez to starał się być gotowym każdej chwili. My obecnie żyjący mamy ten chwalebny przywilej żyć "w dniach Syna Człowieczego — w czasie Jego wtórej obecności i ustanawiania Jego królestwa — są to czasy najważniejsze ze wszystkich."

Po wniebowstąpieniu Pana uczniowie zamiast zniechęcenia odczuli raczej wielką radość i w takim u-sposobieniu oczekiwali obiecanego Ducha świętego, który zstąpił na nich pięćdziesiątego dnia. W międzyczasie oni trwali w kościele, nie że mieszkali tam, lecz, jak to i dziś wyrażamy się o takim co uczęszcza regularnie do kościoła: "On zawsze chodzi do kościoła." Podobnie było z Apostołami. Oni pochodzili z Galileji i nie mieli żadnego szczególniejszego zajęcia w Jerozolimie w następnych dziesięciu dniach, aż do Zielonych świąt, więc też dużo tego czasu spędzili w świątyni chwając Boga, dziękując Mu za Jego łaski i przysposobiając się na przyjęcie Ducha Pańskiego. Stosując tę okoliczność do siebie, czy nie możemy powiedzieć że my również mamy wielką radość od czasu gdy Pan otworzył nasze oczy wyrozumienia, że mogliśmy zobaczyć Jego Słowo we właściwym świetle i stać się Jego świadkami? Cała ta klasa prawdziwych członków ciała Chrystusowego, jest przedstawiona jako trwająca w Kościele, w Przybytku świętem, jak to określił Apostół: "Pospołu z Nim posadził na niebiesiech." (oznacza to stan spłodzenia z Ducha, reprezentowany w Świątyni świętej — przyp. tłum.) W naszych sercach mamy społeczność z Nim, a modlitwy, cześć i uwielbienie zaliczamy do najwyższych i najbardziej cenionych przywilejów. W miarę lepszego zrozumienia jak wiele Pan uczynił dla nas, czujemy coraz mniej powodów do proszenia a coraz więcej do dziękowania Mu za udzielone nam łaski.

W. T. 1906 — 395

## Człowiek Stworzony Na Wyobrażenie Boże

### LEKCJA Z PIERWSZEJ KS. MOJŻESZOWEJ 1:26-2:25.

"Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go." — 1 Moj. 1:27.

**M**IELU zagorzałych zwolenników wyższej wiedzy, gotowych ignorować Boską moc, a o ile możliwe nawet samo istnienie rozumnego Stwórcy, próbują przypisać wszystkie rzeczy tak zwanym, prawom natury. Czepiają się wielkiej rozmaitości ujawnionej w naturze i pewnym podobieństwem jakie zachodzą pomiędzy niektórymi jej częściami i używają to za dowód, że wszystko rozwinęło się z jednego źródła. Szczególnym przedmiotem ich ataków jest człowiek i biblijne orzeczenie, że człowiek jest specjalnem stworzeniem Bożem. Ich pragnieniem jest zbić to biblijne świadectwo, przeto zbudowali teorię o ewolucji co się tyczy życia roślinnego i zwierzęcego i starają się zastosować tę teorię także i do człowieka, twierdząc, że on również rozwinął się naturalnym procesem ewolucji.

Niektórzy mogliby powiedzieć: "Cóż w tem za różnica? — niech oni sobie tłumaczą pochodzenie człowieka jak im się podoba. Jest przecież zrozumianem, że człowiek nie jest obecnie małpą — więc poco spierać się i argumentować na ten temat? Zaniechajmy wszelkich dyskusji i sporów i idźmy naprzód, starając się uczynić jaknajlepszy użytek z tego czem jesteśmy." Argument ten ma dość piękne brzmienie, lecz niema mądrości pochodzącej z góry, która naj-

przód jest czysta a potem spokojna. (Jak. 8:17) Nie jest on wcale czysty ani mądry, ponieważ ignoruje Boga i Jego objawienie w tej sprawie, a przyjmuje tylko ludzką mądrość, co właściwie oznacza tylko ludzkie domysły niemające dostatecznych dowodów. Przyjęcie tej mądrości ludzkiej, oznaczałoby nietylko nasze oparcie się na ludzkich domysłach, lecz co gorsze, znaczyłoby odrzucenie całego systemu Boskiej prawdy dostarczonej nam w Biblii. Teoria o ewolucji jest sprzeczna z każdą biblijną nauką dotyczącą pochodzenia człowieka — od pierwszej Księgi Mojżeszowej aż do Objawienia — i to tak bardzo sprzeczna, że jeżeli jedna jest prawdziwa, to druga musi być fałszywa.

Ponieważ wielu nie spostrzega tej sprzeczności i zdaje im się, że teoria ewolucji co do pochodzenia człowieka nie jest w sprzeczności z Chrześcijańską nauką, jak i wogóle z nauką Pisma świętego, przeto użyjemy niniejszą sposobność aby tę sprzeczność wykazać, nietylko na to aby nasze własne umysły mogły być więcej upewnione, ale także abyśmy przy sposobności mogli dopomóc drugim, którzy bezwiednie chylią się do niewiary. To jest nasze usprawiedliwienie za ponowne roztrząsanie tej sprawy.

#### CZŁOWIEK, STWORZENIE DOSKONAŁE

Nie będziemy sprzeczać się z wnioskami ewolucjoni-

stów co się tyczy niższych stworzeń, chociaż i tu utrzymujemy, że stałość dziś istniejących rodzajów nie bardzo popiera ich wnioski. Jeżeli proces ewolucji rzeczywiście miał miejsce w przeszłości, to utrzymujemy, że był on pod Boskim nadzorem i kierownictwem i że różne rodzaje roślin i zwierząt zostały doprowadzone do swej doskonałości, tak że dalszy ewolucyjny proces w nich jest niemożliwy. Z drugiej strony, należy zauważyć, że biblijny opis tej sprawy może być rozumiany jakoby popierał teorię ewolucji co się tyczy niższych stworzeń. Naprzykład takie orzeczenie jak: "Rzekł Bóg: Niech zrodzi ziemia trawę, zielę wydawające nasienie, drzewo rodzajne," it.d.; a także: "Rzekł Bóg: Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a ptastwo niech lata nad ziemią;" i znowu: "Rzekł też Bóg: Niech wyda ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydlę, płaz i zwierz ziemski." Jednakowoż gdy dochodzimy do stworzenia człowieka nie spotykamy żadnej myśli o wyprowadzeniu lub o rozwoju. Przeciwnie, powiedziane jest jaknajwyraźniej, że Bóg ukształtował człowieka — "Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje." Ta odmienność określeń wskazuje, że zachodziła różnica pomiędzy zwykłym rozwojem życia roślinnego a specjalnem stworzeniem człowieka, który miał być panem ziemi i inteligentnym przedstawicielem Stwórcy.

Ktokolwiek wierzy, że Adam rozwinął się z małpy, jest w zupełnej sprzeczności z wiarą raz świętym podaną, która wyznaje, że człowiek był stworzony na wyobrażenie swego Stwórcy. Uczeni godzą się z tem, że zachodzi wielka różnica pomiędzy małpą tak zwaną "człekokształtną" a choćby najniższą formą istoty ludzkiej. Profesor Rice wykazał, że najwyższy rozwinięta małpa "człekokształtna" posiada objętości mózgu 34 kubicznych cali (nie całe pół kwarty) podczas gdy objętość mózgu najniższej rozwiniętego człowieka wynosi 68 kubicznych cali (blisko kwartę). Inaczej mówiąc, najniższy rozwinięty człowiek posiada dwa razy tyle mózgu, co najwyższego gatunku małpa. Ten sam profesor powiedział: "Żadne z dotąd znalezionych wzorów człowieka z okresu kamiennego nie są niższe od najniższego typu teraz istniejącego człowieka." Racjonalnym wnioskiem z tego oświadczenia byłoby, że obecnie mamy niższe typy ludzkości aniżeli którekolwiek z odkrytych przez uczonych, a które rzekomo mają należeć do tak dalekiej przeszłości.

#### WYŻSZA NAUKA FAŁSZYWIE TAK NAZYWANA

W taki to sposób, fałszywie tak nazwana wyższa nauka otrzymała cios ręką swoich własnych faktów i ustami swych nauczycieli, gdy jednocześnie Słowo Boże, czyli Pismo święte otrzymało poparcie. Nauką Pisma świętego jest, że człowiek poważnie odchylił się od swej pierwotnej doskonałości — od wyobrażenia Bożego w ciele. Biblia uczy o degradowaniu rodzaju ludzkiego przez upadek pierwszych naszych rodziców i wynikiem z tego potępieniu na śmierć. Pismo święte również wykazuje,

że ten Boski wyrok śmierci upośledził nasz rodzaj nie tylko fizycznie, lecz także moralnie i umysłowo i że tym sposobem te różne umysłowe, moralne jak i cielesne zboczenia jakie istnieją na świecie są mniej lub więcej bezpośrednio związane z grzechem pierworodnym. — Rzym. 5:12.

Apostół Paweł nader szczegółowo opisuje niektóre objawy krańcowej degradacji w jakiej i dziś znajduje się pogaństwo. Mówi, że Bóg poddał je ich własnym pożądliwościom, że tak jak oni nie chcieli mieć znajomości Boga, tak też Bóg poddał je w umysł opaczny, aby czynili co nie przystoi. "Przeto iż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani Mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich i zaćmiło się bezrozumne serce ich. Mieniając się być mądrymi, zgłupieli." (Rzym. 1:20-30) W taki to sposób świadectwa Pisma świętego trzymają się razem, uznawają wszelkie nam znane fakta i podtrzymują swoje stanowisko nawet na zewnątrz tak dobrze jak czyni to nauka.

#### WEWNĘTRZNE DOWODY BIBLIJNE

Gdy człowiek Boży patrzy na tę sprawę z wewnątrz — z punktu zapatrywania Boskiego objawienia względem upadku człowieka, oraz odkupienia i podniesienia — wtedy on tem lepiej poznaje siłę biblijnego stanowiska a słabość teorii ewolucji. Gdyby człowiek rozwinął się z małpy — jak twierdzi ta teoria — i gdyby pierwszy człowiek był mało lepszy od małpy, to nie byłby on wcale w odpowiednim stanie umysłowo, fizycznie ani moralnie, aby mógł być poddany próbie wiecznego żywota lub wiecznej śmierci. Co więcej, gdyby rodzaj ludzki, w ubiegłych sześciu tysiącach stopniowo wznosił się i wyzbywał swych małych słabości i przywar, a nabierałby coraz więcej cech ludzkich, to gdzie byłby grzech pierworodny? Czemu zapadłoby przekleństwo, Boska niełaska i potępienie, oraz gdzie zachodziłaby potrzeba planowania wykupienia ludzkości z grzechu? Według teorii ewolucji rodzaj ludzki postępuje naprzód wspaniale, rozwija się według praw natury i może spodziewać się, że rozwinię się jeszcze do wyższego stanu i lepszych warunków, aniżeli są obecne.

Pismo święte natomiast zajmuje stanowisko wprost przeciwne temu i oświadcza stanowczo, że na początku człowiek był wyobrażeniem Bożem; że pierwszy człowiek znajdował się w odpowiednim stanie, aby mógł być wypróbowany Boskim prawem i że był próbowany, że upadł i został potępiony na śmierć, a także że żadne z jego dzieci nie znajdowało się w odpowiednim stanie umysłowym ani fizycznym, aby mogli być próbowani tak jak był on — że wprawdzie potrzeba wszystkim odkupienia i podniesienia zanim mogą nadać się do próby ku żywotowi wiecznemu. Zauważmy zgodność Pisma świętego w różnych szczegółach; naprzykład, że nieposłuszeństwo Adamowe było potępione i ukarane, względem jego dzieci zaś czynione są różne usprawiedliwienia i uwzględnienia — że oni nie byli takimi jak on, że byli "zrodzeni w grzechu i poczęci w nieprawości", że "na kłopot się rodzą" (Job 5:7) i że potrzebują Odkupiciela, przez

którego ofiarę mogą być pojednani z Bogiem, a pod którego nadzorem będą mogli być przywrócenii procesem restytucji do wszystkiego, co zostało stracone w Adamie, a odkupione w Jezusie.

Jak stosownem także jest to, że ten przyszły wiek tysiąclecia, przeznaczony na odrestaurowanie ludzkości nazwany jest czasami "naprawienia wszystkich rzeczy", która to nazwa jaknajmocniej potwierdza początkowe świadectwo Pisma świętego, że człowiek był pierwotnie "bardzo dobry" — był wyobrażeniem swego Stwórcy. Biblia nie twierdzi, że Adam posiadał doskonałą znajomość, ale że miał doskonałą zdolność, że zamysłem Stwórcy było, aby Adam znajomość zdobył przez doświadczenie i że nabywając taką, miał polegać na Boskiej mądrości, miłości, sprawiedliwości i mocy i takowymi się kierować i ćwiczyć. Zaniedbanie takiego polegania na Stwórcy spowodowało na niego trudności i nieposłuszeństwo, oraz wynikłą z tego karę śmierci.

Tomasz Dwight, profesor w szkole medycznej Harvard, w wygłoszonej mowie (w 1906 r.) miał się wyrazić, iż on nie myśli, aby przemiana roślin na zwierzęta była niemożliwą, chociaż myśli, że nie jest prawdopodobną; "lecz gdy jest mówionem, że pradziakiem człowieka była małpa, to mowa taka jest nonsensem — pozbawiona jest wszelkich zasad zdrowego rozumowania." Dodał do tego, że wcale nie zostało udowodnionem, aby człowiek rozwinął się z niższych stworzeń. Jako naukowy sekret — powiedział on — przewodcy naukowcy są w pewnem zawieszeniu co do tego przedmiotu. Profesor Le Conte oświadczył: "Najwcześniejszy znany człowiek, człowiek przedhistoryczny, aczkolwiek w niskim stanie cywilizacji, był jednak w zupełności takim człowiekiem, jak ktokolwiek z nas". Niedawne odkrycia w Egipcie i Babilonii wykazują, że ludzie w bardzo odległych czasach wcale nie byli więcej zbliżeni do małp aniżeli są ludzie dziś żyjący. Posiadali oni cywilizację, która pod wielu względami równała się naszej. Jest to tem znamiennejsze, gdy się zważy, że, jak świadczy o tem Biblia, byli oni częścią upadłej rasy, która już przez dwa tysiące lat znajdowała się pod degradującym wpływem, bez żadnego przeciwdziałającego wpływu od Boga ku ich podniesieniu — bez niczego takiego, co mogłoby być przyrównane do zasilającego wpływu, jaki doszedł do późniejszych generacji przez Zakon, przez proroków, a tem więcej przez naukę Chrystusa i Apostołów.

### STWORZENIE PIERWSZEJ PARY LUDZKIEJ

Wiersz 26-ty z naszej lekcji byłby lepiej zrozumiany, gdyby był oddany w następujący sposób: "Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, a według podobieństwa naszego niech panuje nad rybami morskimi, nad ptastwem niebieskiem, nad zwierzętami, nad wszystką ziemią i nad wszelkim płazem. To znaczy, że człowiek nie tylko był uczyniony na moralne i umysłowe wyobrażenie swego Stwórcy, tak, aby umysłowo mógł stać na wyższym poziomie, aniżeli zwierzęta, lecz był on także uposażony autorytetem do panowania nad niższymi stworzeniami —

aby był bogiem (władcą) na ziemi tak jak Jehowa jest Bogiem wszechświata. To zgadza się z oświadczeniem Psalmu 8:6-9, gdzie jest powiedziane, że Bóg uczynił człowieka mało mniejszym od Aniołów, pod względem inteligencji i zdolności i że w ten sposób człowiek został "ukoronowany chwałą i czcią" i otrzymał panowanie nad niższym stworzeniem. Należy także zauważyć, że Biblia podaje nie tylko Boski zamysł stworzenia człowieka na wyobrażenie Boże, lecz także stwierdza dokonanie tegoż zamysłu, jako czytamy. "Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je". To orzeczenie, że Boskie dzieło w Adamie zostało uzupełnione, w zupełności zaprzecza mniemaniu niektórych, że tam Bóg tylko rozpoczął pewne stworzenie i zamierzył, aby ostatecznie doszło do doskonałości na Jego wyobrażenie. "Niech Bóg będzie prawdziwy, a wszelki człowiek kłamca". — Rzym. 3:4.

Stworzenie matki Ewy jest dalszem świadectwem przeciwnem teorii ewolucji, bo gdyby Adam był tylko wyższego typu małpą, to bez wątpienia znalazłby przyjemne towarzystwo pomiędzy małpami; Pismo święte zaś zaznacza, że on do takiego stopnia przewyższał wszystkie stworzenia, że nie miał żadnego towarzystwa pomiędzy niemi. Wszystkie stworzenia były jego sługami, pod jego kontrolą, lecz żadne z nich nie było stopniowem towarzystwem dla niego; stąd ta deklaracja o szczególniejszem uformowaniu Ewy, jako części samego Adama, aby była jego towarzyszką i współdziedziczką Boskich błogosławieństw.

Historja stworzenia jest powtarzana w całym Piśmie świętem, tak w Nowym Testamencie jak w Starym. Jak Stary Testament mówi o doskonałości Adama, tak Nowy uczy, że Jezus dał Samego Siebie na okup, jako równoznaczną cenę za pierwszego człowieka. Świadectwo o równoznacznej cenie nie obejmuje w sobie myśli, że nasz Pan był człowiekiem niższego typu, równoznacznym z podobnym pierwszym człowiekiem, ale raczej przeciwnie, że był On wyższym (doskonałym) człowiekiem, równoznaczny z pierwszym doskonałym człowiekiem, przez którego nieposłuszeństwo życie zostało stracone dla niego samego jak i dla całego rodzaju. Ten fakt, że nasz Pan jest Odkupicielem, równoznaczną ceną za pierwszego rodzica Adama, jest dla tych, co myślą logicznie i przyjmują Słowo Boże bez kwestji, najlepszem potwierdzeniem tej prawdy, że pierwszy człowiek był doskonałym.

### "I BŁOGOSŁAWIŁ IM BÓG".

Boskie błogosławieństwo powstrzymywane jest od tego, co niedoskonałe. Całą teorią Pisma świętego jest, że "wszelkie dzieło Boże jest doskonałe" i że każda niedoskonałość lub zmaza obejmuje w sobie grzech, degradację od pierwotnego Boskiego wzoru. Fakt, że Bóg błogosławił Adamowi w jego pierwotnym stanie, a także, iż Pismo święte uczy, że począwszy od upadku, przekleństwo czyli potępienie ciąży na rodzaju ludzkim, jest dalszym dla nas dowodem, że wszyscy jesteśmy niedoskonali, a nasz rodzic Adam

był pierwotnie doskonałym. Inna jeszcze myśl, w łączności z tem błogosławieństwem jest oświadczenie: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną." Według pierwotnego stanu, byłoby widocznie możliwem dla pierwszych rodziców, zamieszkać w ogrodzie Eden i gdyby byli trwali w łasce Bożej mogliby byli stopniowo dokonywać dzieła podbijania i upiększania naonczas jeszcze nie ukończonej ziemi. Nieposłuszeństwo ich było powodem, że zostali wypędzeni z ogrodu Eden i byli zmuszeni w pocie oblicza zdobywać swój chleb, mierzając się pośród ciernia i ostu, a ich dostęp do życiodajnych owoców ogrodu Eden był odcięty przez zagradzającego im drogę Cheruba z ognistym mieczem.

W tem wykazana jest myśl, że gdyby był grzech nie wszedł na świat, to nie byłoby śmierci w ludzkiej rodzinie, lecz rozrodziłby się doskonały rodzaj, którego członkowie byłiby wyobrażeniem Bożem. Mamy więc w tem silne potępienie względem niektórych co myślą, że grzechem jest żenić się i przywozić na świat dzieci. Przeciwnie, Bóg wyraził to jako część błogosławieństwa na pierwszą parę: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię." Było to częścią przekleństwa na niewiastę, że jej poczęcia i boleści pomnożyły się. Mimo to jednak ziemia wnet zaludniła się, tak, że w przybliżeniu 20,000,000,000 dzieci Adamowych jakie były zrodzone i pomarły, stanowić będą dość dobre zaludnienie ziemi w jej doskonałym stanie, w czasie gdy Odkupiciel zawezwie wszystkich aby powstali z grobów.

Ponieważ sprzeciwiłszy się tym co wyrażają się przeciw małżeństwu i rodzeniu dzieci, nie chcemy aby stanowisko nasze było źle zrozumiane. Przeto dodajemy, że słowa Boże względem tej sprawy wypowiedziane były do cielesnego mężczyzny i do cielesnej niewiasty, a nie do Kościoła — do nowego stworzenia w Chrystusie Jezusie. Każdy należący do Kościoła powinien sam rozważyć swoje poświęcenie się Bogu na służbę i powinien zauważyć wzór naszego Pana, który mocą Swej poświęconej woli stał się rzeźnicem dla królestwa. (Mat. 19:12) Apostoł wyłożył pewne zasady i udzielił pewnych rad pod tym względem, do których się odwołujemy i takowe uznajemy. — Zob. 1 Kor. roz. 7; oraz "Wykłady Pisma Św.," tom 6, róż. 12.

Gdyby pierwsi nasi rodzice pozostali wiernymi Bogu, a tem samem wolnymi od przekleństwa, to pomnażaliby się coraz więcej w duchu zdrowego zmysłu i możemy być pewni, że pod Boskiem błogosławieństwem rozradzanie się ich rodziny byłoby korzystnem nietylko dla rodziny ale i dla nich samych. Nawet w obecnym niedoskonałym stanie, gdzie duch zdrowego umysłu rządzi, tam dzieci w znacznej mierze stają się cennem błogosławieństwem zamiast utrapieniem i ciężarem dla samych siebie dla ich rodziców i dla całego sąsiedztwa. Rodzic, który wykonuje swój obowiązek wobec swych dzieci, poucza je, ma nadzór nad niemi i kieruje niemi według przepisów Słowa Bożego, nie tylko wyświadcza tem dużo dobrego swym dzieciom, ale także zyskuje znaczne błogosławieństwo sam; albowiem starając się prowadzić i pouczać swoje dzieci w cnocie i w napominaniu

Pańskiem, sam będzie się uczył korzystnych lekcji, które będą pomocne w wyrabianiu jego własnego charakteru naginając go coraz więcej do podobieństwa charakteru Pana.

Pierwotna moc, jaką człowiek miał nad niższymi stworzeniami, została widocznie znacznie stracona przez jego upadek. Profesor Karol Darwin wykazał, że bydła ufają człowiekowi tak długo, dokąd nie rozpoznają jego złego obchodzenia się i dodał, że bardziej ucywilizowani ludzie mogą wychodować i podnieść rodzaj bydła do wyższego stanu aniżeli mogli to kiedykolwiek uczynić ludzie niecywilizowani. Gdy czasy naprawienia wszystkich rzeczy przywiodą ludzkość z powrotem do wszystkiego co było stracone w Adamie, a odkupione drogą krwią Jezusa, wtenczas, jak zapewnia o tem Pismo święte, nie będą szkodzić ani zabijać w całym świętym królestwie Bożem, lecz pokój, szczęście i błogosławieństwo panować będą na całej ziemi.

#### UPADEK CZŁOWIEKA WYKORZYSTANY NA DOBRO

Mądrość Boża jest w stanie ująć sprawy Swych stworzeń i tak nimi pokierować i je przekształcić, aby wyprowadzić błogosławieństwo nawet z niektórych naszych nieszczęść i przekleństw. Podobnie i w wypadku człowieka; Bóg nie spowodował jego nieposłuszeństwa, lecz dopuściwszy na takowe, opanował całą tę sprawę tak, że uczynił z doświadczeń człowieka wielką naukę, która będzie korzystną nietylko dla niego samego i jego potomstwa, ale także dla Aniołów. Potępienie i zniszczenie jakie spadło na nasz rodzaj z powodu grzechu uczą nas o Boskiej sprawiedliwości, natomiast dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa pokazuje nam — wyraźniej aniżeli cokolwiek innego mogłoby nam pokazać — Boską miłość, dobroć i miłosierdzie ku tym, wobec których nie miał żadnego zobowiązania. Gdy cały Boski plan zostanie wykonany, wszyscy poznają jak mądrym był Bóg w tem, że dozwolił chwilowo na zło, ponieważ On widział w jaki sposób mógł opanować wyniki tegoż i uczynić je korzystną nauką dla ludzi i dla Aniołów. Przez ten upadek człowieka ujawniona zostanie także Boska moc, szczególnie gdy przyjdzie zmartwychwstanie ludzkości, co będzie największą manifestacją potęgi Bożej. A nadewszystko, nie przeoczmy tego faktu, że upadek człowieka Bóg wykorzystał jeszcze i na to, że w łączności z odkupieniem ludzkości uczynił zarządzenie aby małe stadko zostało wybrane, aby członkowie tegoż stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie, uczestnikami Boskiej natury, współdziedzicami z Chrystusem w Jego chwalebnem, przyszłym królestwie, w wiecznej chwale i w służbie Niebieskiego Ojca.

W. T. 1907—13

#### Myśli i Zdania

Kto pragnie aby go ożywił Duch Boży  
Niech się jako dolina położy  
I niechaj chce, pragnie i czeka  
Wtedy się nań wyleje moc Boża jak rzeka.

30.05.95.

Próba

## Doświadczony i Wypróbowany Lud

“Doświadcza was Pan Bóg wasz, aby wiedział, jeżeli wy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej.” — 5 Moj. 13:3.

**Z** GODNIE z obietnicą, daną Abrahamowi, Bóg zawarł przymierze z jego potomstwem, czyli z narodem Izraelskim. Czteryście trzydzieści lat po przymierzu z Abrahamem Bóg wezwał i oswobodził Izraela z Egiptu z domu niewoli i uczynił ich narodem na puszczy. Dał im obietnicę, że gdy będą zachowywać Jego prawa i ustawy, On uczyni ich wielkim narodem, ponad wszystkie inne narody ziemi. Izraelici weszli w to przymierze z Bogiem i oświadczyli, że z radością przyjmują to Boskie zarządzenie i sposobność zaniesienia Boskiego błogosławieństwa ewentualnie do całej ludzkości.

W czasie, gdy wypowiedziane były słowa naszego tekstu, Izraelici znajdowali się w swej podróży na puszczy, blisko Jordanu, przez który mieli przejść i wejść do ziemi obiecanej. Wtedy to Mojżesz, krótko przed swoją śmiercią, tłumaczył im, iż nie dosyć, że oni przyjęli warunki przymierza i stali się ludem Bożym; lecz, że Bóg będzie ich jeszcze próbował i doświadczał.

Czemu miał ich Bóg doświadczać? Jako naród oni wyszli z Egiptu pod wodzą wybranego sługi Bożego. Przeszli morze Czerwone i śpiewali hymny dziękczynne za to uwolnienie. Następnie przez czterdzieści lat błakali się po puszczy. Byli orzeźwiani wodą z uderzonej skały; byli karmieni chlebem z nieba. Bóg znał ich dobrze, gdy wybrał ich Sobie za naród. Czegoż więc jeszcze chcieli więcej?

O tak! wszystko to prawda, lecz ojcowie ich buntowali się przeciwko Bogu i pomarli na puszczy z powodu grzechu; ponieważ szemrali przeciwko Temu, któremu zobowiązali się służyć. Przeto teraz Mojżesz im tłumaczył, że Bóg chce ich doświadczyć do jakiego stopnia oni — dzieci tych nieposłusznych ojców — zachowają to przymierze z Bogiem. Mojżesz jakoby rzekł: Uczyniliście poświęcenie, aby być sługami Bożymi; czy więc jesteście gotowi wykonać warunki tej umowy? “Gdyż was doświadcza Pan Bóg wasz, aby wiedział, jeżeli wy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej.” — 5 Moj. 13:3.

### ZADZIWIAJĄCA OPIEKA BOŻA NAD IZRAELEM.

Pytaniem było, czy oceniacie Boga należycie? Czy rozumiecie Jego wielką dobroć? Czy miłujecie Go prawdziwie, z całej siły i duszy? “Miejże w pamięci wszystką drogę, którą cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat po puszczy, aby cię trapił i doświadczył, aby wiadomo było, co jest w sercu twojem, jeźlibyś przestrzegał przykazań Jego, czyli nie Przetoż dręczył (upokarzał) cię i głodem ci dokucał; potem karmił cię manną, którejś nie znał, ani jej też znali ojcowie twoi, aby cię nauczył, iż nie samym chlebem żyje człowiek, ale tem wszystkim, co

pochodzi z ust Pańskich żyć będzie człowiek. Szata twoja nie wiotrzała na tobie i noga twoja nie napuchła przez te czterdzieści lat. Poznajże tedy w sercu swem, że jako ćwiczy człowiek syna swego, tak Pan Bóg twój ćwiczy ciebie. Przeto przestrzegaj przykazań Pana, Boga twego, abys chodził drogami Jego i bał się Go.

“Albowiem Pan, Bóg twój.. prowadzi cię do ziemi tej dobrej, do ziemi, gdzie są potoki wód, źródła i przepaści wynikające po dolinach i po górach; do ziemi obfitej w pszenicę i w jęczmień, w wino, w figi i w jabłka granatowe; do ziemi hojnej w oliwę i w miód; do ziemi, w której bez niedostatku jeść będziesz chleb, a na żadnej rzeczy schodzić ci nie będzie..... Gdy będziesz jadł, a najesz się, będziesz chwalił Pana Boga twego za ziemię wyborną, którą dał tobie. Strzeżże się, byś snąc nie zapomniał Pana Boga twego, a nie zaniedbał przykazań Jego i sądów Jego i ustaw Jego, które ja dziś rozkazuję tobie.” — 5 Moj. 8:2-11.

### WYŻSZE ŁASKI DLA DUCHOWEGO IZRAELA.

Co za napomnienie! Co za zachęta do wierności! Któżby nie chciał wielbić takiego Boga i służyć Mu! W jak zadziwiający sposób Bóg prowadził także i nas, czyli lud będący z Nim w przymierzu! O tak! On prowadził nas w tej puszczy tego świata i zaopatrywał wszystkie nasze potrzeby z dnia na dzień! Ćwiczenia Jego miłosciwej ręki zachowały nogi nasze od zboczenia; a gdyśmy kiedy na chwilę zbaczali na prawo lub na lewo, Jego miłość pociągała nas z powrotem. Czy nie przywiódł nas do ziemi dobrej, gdzie płyną potoki czystej wody; do ziemi źródeł i głębin, do ziemi oliwy i miodu, do ziemi, gdzie spożywamy chleb niebieski bez żadnego niedostatku? Zaliste, niczego nam nie brakowało. Jeżeli starodawny Izrael miał powód do wdzięczności i miłości ku Bogu, to o ileż więcej powodu mamy my, którzyśmy Izraelem duchowym!

### PRZEDŚMIERTNE POSELSTWO MOJŻESZA

Mojżesz, przypomniawszy Izraelowi dobrotliwość Bożą im okazaną, oraz ważność ich przymierza, powtórzył Boskie ustawy, którymi mieli się rządzić, poczem dał im solenną przestrożę co do smutnych wyników, gdyby zapomnieli o Bogu i zerwali swoje z Nim przymierze. Mowa ta, której częścią jest nasz tekst i która obejmuje większą część piątej księgi Mojżeszowej, była wypowiedziana do Izraela krótko przed śmiercią Mojżesza na górze Nebo — najwyższy punkt gór Fazga — skąd Bóg wskazał Mojżeszowi ziemię Chanaan i gdzie on został pogrzebany. Bóg powiedział naprzód Mojżeszowi, że nie przejdzie przez Jordan, z powodu nieposłuszeństwa przy wodach w Meryba, gdzie uderzył skałę, zamiast mówić do niej, jak to Bóg mu rozkazał. Mowa ta była ostatniem poselstwem Mojżesza do Izraela i jest ona nader wzruszająca.

Mojżesz zakończył swoje poselstwo następującymi słowami: "Oświadczam się dziś przeciwko wam, niebem i ziemią, zem żywot i śmierć przedłożył przed oczyma twemi, błogosławieństwo i przekleństwo, przetoż obierz żywot, abys żył, ty i nasienie twoje, a miłował Pana Boga twego i posłuszny był głosowi Jego i przy Nim trwał; albowiem On jest żywotem twoim i przedłużeniem dni twoich, żebyś mieszkał na ziemi, o którą przysiągł Pan ojcom twoim, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, iż im ją dać miał" (5 Moj. 30:19, 20). Słowa takie naówczas wywarły z pewnością silne wrażenie; albowiem Mojżesz powiedział ludowi, że wkrótce umrze i że Bóg da im nowego wodza, który poprowadzi ich poza Jordan.

### TYLKO "IZRAELICI PRAWDZIWI" SĄ WYBIERANI.

Wiemy, że Izraelici nie żyli według swego zobowiązania, jak to Bóg naprzód o tem powiedział Mojżeszowi. Oni poszli za przykładem swych ojców, którzy pomarli na puszczycy. Jednakowoż przez te wszystkie wieki ich zamieszkania w Chanaan znalazło się wielu takich, którzy okazali się godni Boskiej łaski i błogosławieństwa. Św. Paweł mówi o takich w liści do Żydów, roz. 11-ty, wykazując ich wierność ku Bogu. Ci mają otrzymać "lepsze zmartwychwstanie", to jest lepsze od ich braci i od reszty ludzkości. Apostoł wspomina takie charaktery jak Mojżesz, Samuel, Dawid i wielu proroków i innych, którzy nie byli tak zaszczyconymi i sławnymi w swojej ziemskiej pielgrzymce, jak ci trzej wyżej wspomniani, lecz jednak mieli ten zaszczyt, iż byli przyjemnymi Bogu.

Ich służba Bogu z całego serca i z całej duszy nie mogła ich usprawiedliwić legalnie, ponieważ byli niedoskonałymi i zmazanymi z powodu upadku. Jednakowoż wszystkie ich władze były oddane Bogu. Ci stali się dziedzicami Bożymi — nie dziedzicami w najwyższym znaczeniu tego słowa, ponieważ sposobność ku temu nie była jeszcze wtenczas dana. Nikt nie mógł osiągnąć tego najwyższego stanowiska, dokąd Odkupiciel nie przyszedł i nie otworzył drogi. Przeto ci wszyscy święci, którzy żyli przed Chrystusem, umarli w wierze, nie otrzymawszy obietnicy, czyli jej wypełnienia. "Oczekiwali miasta mającego grunt, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg." Niezadługo ci wierni słudzy Boży powstaną i otrzymają swój dział.

Zanim jednak to nastąpi, wszyscy członkowie Kościoła muszą być wpięrow udoskonaleni. W tej klasie Pan nasz Jezus zajmuje najwyższe miejsce i przez Swoją ofiarę On otworzył drzwi sposobności dla Swoich braci, członków tej wybranej klasy. "Izraelczycy prawdziwi" byli zaszczycony tem zaproszeniem, aby stali się współdziedzicami Chrystusowymi i synami Bożymi. Tylko ci, co miłują Boga z całego serca i z całej duszy są "Izraelczycami prawdziwymi". Przeciętni Izraelici, za czasów naszego Pana, nie nadawali się do tego wybranego grona, lecz tylko prawdziwi przyjęli to zaproszenie. Podobnie i przez cały wiek Ewangelji tylko prawdziwi wstępowali w ten chwalebny stan łaski całym sercem i duszą.

Dostąpiliśmy tej wielkiej łaski nie dla tego, że jesteśmy lepszymi lub doskonalszymi w ciele, ale ponieważ Pan otworzył tę drogę i ponieważ mamy zamiłowanie do sprawiedliwości i szczerości serca. Ci co żyli poprzednio, czyli w okresie przymierza zakonu, lub przedtem, potrzebują również usprawiedliwienia; i Ten sam Odkupiciel, który odkupił nas Swoją ofiarą, przygotował także usprawiedliwienie dla nich, aby i oni mogli ostatecznie dostąpić błogiej społeczności synów Bożych.

### CZY BOSKA ZNAJOMOŚĆ JEST OGRANICZONA.

Sposób orzeczenia naszego tekstu może nasuwać podejrzenie, że Bóg nie zna serc ludzkich. Pismo święte zapewnia, że Bóg czyta serca — "wszystkie rzeczy odkryte są przed oczyma Tego, o którym mówimy" — żadna myśl lub uczucie naszego serca nie jest skryte przed Nim. Jednakowoż rozważając o Wszechmocnym — co On wie lub czego On nie wie — nie jesteśmy w stanie sformować naszego pojęcia. Na ile to tyczy się naszych doświadczeń, niema nikogo, któryby mógł wiedzieć akuratnie jakby postąpił w przyszłości w takich lub owych warunkach. Możemy myśleć, że postąpilibyśmy tak lub owak, lecz nie jesteśmy pewni. A jeżeli sami nie mamy pewności co do tego, jak byśmy w danych warunkach postąpili, to nie widzimy jak ktokolwiek inny mógłby wiedzieć, jak my postąpimy. W żaden sposób nie możemy umysłem naszym pojąć jak byłoby możliwem dla Boga wiedzieć, co my będziemy czynić jutro, chyba, że On zniewoliłby nasz umysł lub ogrodziłby naszą drogę, tak, że my moglibyśmy postąpić tylko w taki sposób a nie w inny.

Wiemy, że w okresie "czasów pogan", Bóg dozwolił na pewne rządy — Babilonja, Medo-Persja, Grecja i Rzym — aby kolejno rządziły światem. Zrozumiałem nam jest jak Bóg mógł powiedzieć: "Dotąd ponusiesz się, a niedalej." Skłonności grzechu w upadłym rodzaju zaprowadziłyby ludzkość niewiadomo jak daleko, gdyby nie były wstrzymywane. W takich rzeczach jesteśmy w stanie zrozumieć, jak Bóg mógł wiedzieć naprzód. Bóg również wie kiedy Kościół będzie wybrany, bo On ma wyraźny plan co do tego wybrania. On wiedział także, iż szatan będzie się starał utworzyć system antychrystusowy — naśladownictwo prawdziwego Kościoła. Bóg również wiedział, ile świętych może rozwinąć się w pewnym czasie, w pewnych warunkach i w ten sposób wiedział, ile czasu będzie potrzeba na zebranie zamierzonej liczby; albowiem postanowił dozwolnić szatanowi działać w pewnych granicach, dla doświadczenia tych, co mienią się być Jego ludem.

Nie byłoby rozumnem mówić, że są pewne rzeczy, których Bóg nie może wiedzieć, że nie wie o nich — albo, że jest coś takiego, czego Bóg nie zna — lecz możemy powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jak Bóg może wiedzieć, co my będziemy myśleć jutro, albo za tydzień. Bóg uczynił człowieka wolnym przewodem moralności, czyli obdarzył go wolną wolą i On zawsze poważa tę wolną wolę, dając nam sposobność używania takowej. Bóg niema upodobania w ludziach, którzy czynią coś automatycznie.

On pozwala nam dochodzić do własnych decyzji. Dał nam Swoje Słowo, udziela potrzebnej pomocy i dopomaga wszystkim, którzy starają się postępować Jego drogami. Przeto kwestje nie zupełnie nam jasne musimy pozostawić aż będą nam rozwiązane, co, ufamy, nastąpi wkrótce (poza zasłoną). Wiemy, że Bóg doświadcza tych, co mieniają się być Jego ludem i w ten sposób o'jawia ich postawę serca, tak jakby o tem nie wiedział — być może, iż czyni to tylko dla udowodnienia przed Aniołami i przed ludźmi.

### JAKĄ BĘDZIE DECYZJA?

Bóg doświadcza członków Kościoła teraz. Wielu jest takich co mieniają się być członkami Kościoła Chrystusowego, którzy jednak nigdy nie uczynili przymierza z Bogiem; lecz tych co uczynili przymierze, Bóg doświadcza, czy ich poświęcenie było z serca — czy na pierwszym miejscu u nich jest Bóg, czy też ich własne "ja" — czy starają się najwięcej o osobiste powodzenie w życiu, czy też o chwałę Bożą i o pełnienie Jego woli. Bóg doświadcza nas ponieważ On chce widzieć, którzy będą godni miejsca na stolicy z Jego Synem, którzy będą godni, aby królować z Nim, a którzy nadawać się będą do wielkiego grona, jako pozafiguralni Lewici, a ostatecznie, którzy zasłużą na wtórą śmierć.

Przeto zaszczytem naszym jest nie tylko to, że je-

steśmy synami Bożymi w obecnym wieku Ewangelji, ale także i to, że jesteśmy doświadczani ku odziedzczeniu wiecznej nagrody. Żydzi, którzyby świadomie gwałcili zakon straciliby tylko życie doczesne, lecz sposobności do wiecznego żywota nie tracili. Gdyby zaś ktoś z nas świadomie gwałcił prawo Boże, straciłby żywot wieczny. Przeto Boskie obchodzenie się z nami sięga dalej aniżeli Jego obchodzenie się z cieleśnym Izraelem. Nasza odpowiedzialność jest więc znacznie większa, a decyzja, jaka zapadnie, będzie już ostatnią.

Królestwo przeznaczone jest tylko dla tych, którzy przy łasce Bożej staną się podobnymi Panu w sercu, w charakterze i w tem, że będą miłować Boga z całego serca, z całej duszy (ze wszystkich ich obecnych władz) i będą mogli mówić: "Nie moja wola ale Twoja, o Boże niech się stanie." Tylko taki serdeczny stan zupełnego poddania się Bogu w Chrystusie może uczynić nas przyjemnymi i sposobnymi do królestwa; bo tylko taki stan przedstawia zupełną wierność i miłość ku Bogu. Nie zapominajmy więc, że wszystką niebieską chwałę i błogosławieństwa, "których oko nie widziało, ucho nie słyszało ani na serce ludzkie nie wstąpiło". Bóg przygotował tylko dla tych, którzy miłują Go nadewszystko i którzy udowodnią tę miłość; łaska Jego będzie dostateczną także we wszystkich naszych potrzebach tutaj. W. T., 1914—263

## Względem Wybierania Pielgrzymów

**Pytanie:**—Prosimy o umieszczenie na łamach Straży kilka słów dorady względem obierania braci na pielgrzymów, czyli podróżujących mówców. Jakie kwalifikacje mają bracia posiadać, aby mogli nadawać się do tej służby? Jaki byłby najlepszy sposób obierania pielgrzymów, na gen. konwencji czy też inaczej? Jeżeli na konwencji, to jaka liczba głosów na decydować? Czy wystarcza większość, czy też powinno być 85 procent? (tom 6-ty, str. 341; Straż 1934 — 188) Czy ci z uczestników konwencji, którzy nie znają pewnego kandydata na pielgrzymia mogą na niego głosować?

**Odpowiedź:**— W sprawie wybierania pielgrzymów trudno jest napisać coś stanowczego, ponieważ Pismo święte nie podaje pod tym względem wyraźnej informacji, ani też niema podobnej w szóstym tomie Wykładów Pisma świętego. Jak to już nieraz było zaznaczone na łamach tego pisma, że w rychłym Kościele panowała znaczna wolność pod względem duchowej służby pomiędzy wierzącymi. Nie było tam żadnych organizacyjnych przepisów lub ograniczeń. O miejscowych starszych zborowych mamy powiedziane, że byli naznaczani przez głosy. (Dz. Ap. 14:23) To znaczy, że każdy Zbór głosami swoich członków obierał sobie starszych.

Co zaś do podróżujących mówców (ewangelistów i proroków), to zapiski biblijne wskazują, że w niektórych wypadkach Apostołowie sami dobierali sobie pomocników, a niekiedy wybierali takich pewne zgromadzenia, za wyraźną wskazówką Ducha świętego. (Zob. Dz. Ap. 15:25-40; 14:1-4.) Wyraźnych informacji co do tego niema, lecz możemy być

pewni, że używano tam wielkiej ostrożności aby do tak ważnej misji wybierać braci nie tylko odpowiednio uzdolnionych ale przede wszystkim dobrze rozwiniętych duchowo, mających dobre świadectwo, zacny charakter i znaczny stopień ducha Bożego. — 2 Kor. 8:16-23.

Przejdźmy teraz do naszych czasów. Za życia brata Russell'a pielgrzymi byli upoważniani do tej służby przez towarzystwo przez niego założone, a ściśle mówiąc, przez niego samego. Podróże i inne konieczne potrzeby braci pielgrzymów były opłacane przez towarzystwo, więc też upoważnienie do tej służby było od tegoż tow., którego głównym przedstawicielem i kierownikiem był brat Russell. Chociaż w obiorze pielgrzymów br. Russell nie radził się Zborów, lecz kierował się swoim własnym zdaniem, to jednak jego taktyka w całej tej sprawie była tak roztropna, a stosunek jego i pielgrzymów do Zborów był tak oględny i nienarzucający się, że wszyscy byli z tego rodzaju porządku i służby zadowoleni, a usługa pielgrzymów była wielkiem błogosławieństwem dla braci w prawdzie.

Po śmierci br. Russell'a dane towarzystwo podjęło się nadal prowadzić dzieło rozpoczęte przez br. R., lecz taktyka nowego prezesa okazała się tak odmienna od poprzedniej, że w stosunkowo krótkim czasie duch, działalność i cała praca towarzystwa przybrały zupełnie inną formę. Tow. zostało wyniesione do samozwańczej godności "organizacji Bożej," od Zborów i wiernych żądano lojalności dla tej organizacji i t. d. To też wielu poznało, że Tow. nie tylko, że zaczęło odchyłać się od metody i rad br. Russell'a, ale

30.05.95

zaczęło nawet gwałcić niektóre zasady wystawione w Piśmie świętem, a przedewszystkiem tę wolność, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. Miłujący prawdę i wolność byli zmuszeni zerwać z towarzystwem, o ile chcieli utrzymać się w wolności sumienia i w czystej prawdzie słowa Bożego.

Zachodzi teraz pytanie: Jaką metodą mają kierować się względem obioru pielgrzymów te zgromadzenia, które nie podlegają żadnej centralnej organizacji, które za swoją głowę i głównego nauczyciela uznają Chrystusa, za dodatkowych nauczycieli dwanaście Apostołów, a za konstytucję Pismo święte? Odpowiadamy: Niechaj staraniem naszym będzie naśladować, o ile to możliwe, tej prostoty jaka panowała w rychłym Kościele. Niechaj znamiona Ducha świętego wskazują nam tych, którymby można tę służbę powierzyć. Ktoś może zapytać: Jakie to są znamiona Ducha świętego? Są to przymioty chrześcijańskie — miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość, pokora, czystość, pobożność i inne owoce Ducha. — Gal. 5:22.

Konieczne są także umiejętność, znajomość prawdy i zdolność do nauczania, czyli wymowa; lecz pamiętajmy, że te rzeczy same nie wystarczą. Pamiętajmy, iż Słowo Boże mówi, "umiejętność nadyma" (1 Kor. 8:1,2), oraz, że jest możliwem posiadać jaknajlepszą wymowę, znajomość a nawet powierzchowną gorliwość, a jednak być tylko "brzmiącym cymbałem" w Boskiej ocenie. (1 Kor. 13:1-3) Zatem niechaj różne owoce Ducha świętego, wraz ze "zdolnością do nauczania" (1 Tym. 3:2), będą tym probierzem, którym doświadczać mamy starszych Zborowych, a tem więcej pielgrzymów.

Jaki byłby najlepszy sposób obierania pielgrzymów, na gen. konw., czy inaczej? Ponieważ, jak to już zaznaczyliśmy powyżej, wyraźnych przepisów co do tego nie mamy, więc należy nam używać swego rozsądku i zastosować taką metodę, któraby w danych okolicznościach była najpraktyczniejsza i najbardziej zbliżona do Pisma świętego. Nie widzimy aby metoda obierania pielgrzymów podczas konwencji była w czemkolwiek przeciwna Pismu świętemu, lecz uważamy, iż przy zastosowaniu tej metody należy używać wielkiej ostrożności, aby Boska wola mogła być rozpoznana i czyniona. Apostół Paweł względem kandydatów na djakonów napisał taką radę: "Mający tajemnicę wiary w czystym sumieniu. Niech będą pierwej doświadczeni, a zatem niechaj służą jeżeli są bez nagany." (1 Tym. 3:9,10). Jeżeli takie kwalifikacje wymagane są od djakonów, to tem więcej od starszych a jeszcze więcej od pielgrzymów.

Zatem należy stawić pytanie: Czy dany kandydat na pielgrzyma posiada dość jasną znajomość wiary raz świętym podanej i czy jego życie jest w zgodzie z tąż wiarą? Jeżeli tak to znaczy, że ma wiarę w czystym sumieniu. Dalej, on powinien być w pierw doświadczony. Doświadczenie potrzebne pielgrzymowi można w pewnym stopniu otrzymać na stanowisku starszego w Zborze; a zatem ten co byłby kandydatem na pielgrzyma powinien być brat, który przez jakiś czas był starszym w Zborze i służył bez nagany. Kładziemy nacisk na to napomnienie Apostoła i doradza-

my aby doświadczenie, nienaganność, czyste sumienie, pokora i stateczność były szczególnie brane pod uwagę przy obieraniu pielgrzymów. Kto na stanowisku starszego okazał się niedoświadczonej, naganionym, wyniosłym, zarozumiałym lub, niestatecznym, taki na pielgrzyma wybierany być nie powinien, choćby nawet posiadał jaknajlepszą wymowę.

Jaką ilością głosów ma być wybrany pielgrzym? Większość decyduje, jest zasadą sprawiedliwości; lecz gdy głosowanie jest na takich, co już poprzednio służyli jako pielgrzymi i z tego powodu znani są wszystkim uczestnikom konwencji, to decyzja powinna być jednogłówna lub przynajmniej trzy czwarte głosów. Jeżeli kandydat jest nowy, którego niektórzy uczestnicy konwencji nie znają, to ci co go nie znają głosować na niego nie powinni. W takim razie należałoby dowiedzieć się ilu uczestników zna danego brata i trzy czwarte głosów, tych co go znają, mogłoby decydować, o ile, ma się rozumieć, takich byłaby większość z ogólnej liczby uczestników danej konwencji.

Dla ostrożności, uważamy, iż byłoby dobrze aby nominacja na pielgrzymów odbyła się w pierwszym dniu konwencji, ogólne głosowanie zaś w ostatnim. Zaraz po nominacji należałoby ogłosić, że o ile ktoś z uczestników (z poświęconych braci lub siostr) wiedziałby o jakich niedobrych świadectwach względem któregośkolwiek z kandydatów na pielgrzymów, to powinien o tem uwiadomić przewodniczącego lub sekretarza konw. Gdyby na którego kandydata było wniesione jakie poważne oskarżenie, to w drugim dniu konw., wieczorem należałoby urządzić zebranie sług zborowych, na którym dane oskarżenie powinno być zbadane i gdyby okazało się prawdziwe, to kandydatura danego brata powinna być wycofana. Kandydat, przeciwko któremu wniesione byłoby złe świadectwo z jego przeszłości, widząc, że to świadectwo budzi w umysłach braci wątpliwość co do jego kwalifikacji na pielgrzyma, powinien sam swoją kandydaturę wycofać; o ile to uczyni, to tego złego świadectwa o nim (jeżeli ono dotyczy jakiej sprawy z przeszłości) nie należy ogłaszać, a tylko podać do wiadomości, że dany brat nie przyjmuje kandydatury na pielgrzyma. Lecz gdyby ten brat sam nie chciał wycofać swej kandydatury, to przed głosowaniem przewodniczący konwencji powinien w streszczeniu przedstawić całemu ogółowi daną sprawę (nie w formie oskarżenia i nie na to aby sprawę roztrząsać, ale przedstawić tylko wiadome lub zbadane fakta) aby ogół przed głosowaniem mógł o tej sprawie wiedzieć i następnie zdecydować czy mimo tego wszystkiego brat ten może być pielgrzymem czy też nie.

Należy się spodziewać, że tak kandydaci na pielgrzymów jak i wszyscy głosujący, traktować będą tę sprawę poważnie, starając się z uwagą i modlitwą aby wola Boża została rozpoznana i wyrażona. Pokątne agitacje, partyjne współzawodnictwo, lub rywalizacyjne spory nie powinny być ani mianowane. Pamiętajmy na napomnienie Apostoła: "Abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący; nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." — Filip 2:2,3.

Nie należy rozumieć, że podejmując takie środki ostrożności uda nam się uniknąć omyłek, tak, że niegodny nigdy nie zostanie obrany, czy to na pielgrzymą czy na starszego w Zborze. Pismo święte mówi wyraźnie, że tak jak dawniej byli pomiędzy (figuralnym) ludem Bożym fałszywi prorocy, podobnie i pomiędzy prawdziwym ludem Bożym trafiać się mieli fałszywi nauczyciele. (2 Piotr. 2:1) W pierwszej gromadce dwunastu uczni Pana znalazł się jeden fałszywy i niegodny; w rychłym Kościele, za czasów Apostolskich, znaleźli się fałszywi bracia i fałszywi nauczyciele, podobnie przez cały wiek Ewangelji, obok prawdziwych byli i fałszywi nauczyciele. Nie możemy więc spodziewać się, że w obecnym czasie Kościół będzie wolny od tego rodzaju robotników "zdradliwych, którzy się przemieniają w apostoły Chrystusowe." (2 Kor. 11:13) Przeciwnie, wierząc, że żyjemy w czasie ostatecznym, w "godzinie pokuszenia," mamy się spodziewać zgodnie z zapowiedzią Pisma świętego, że podobne trudności będą się wzmacniać i trwać będą aż do uzupełnienia całego Kościoła. Z tego też powodu jesteśmy zobowiązani tem bardziej czuwać i doświadczać duchów (nauk i nauczycieli) czy z Boga są. — 1 Jan 4:1.

Mając tedy na względzie możliwość popełnienia omyłki przy obiorze pielgrzymów (a tak samo starszych zborowych), wierni powinni w dalszym ciągu zwracać pewną uwagę na nauki i postępowanie obranych braci, aby w ten sposób mogli tem lepiej rozpoznać czy ci bracia są godnymi przedstawicielami Prawdy, Pana i Jego ludu, czy też nie. Przystojna i poważna krytyka braci pielgrzymów (o ile na takową zasługują) jest nie tylko właściwa ale i pożądana, a szczególnie przy okazji następných wyborów. O ile ci bracia pełnią powierzona im służbę wiernie, z poświęceniem i bez wynoszenia lub nadymania się, zasługują na tem większe zaufanie i uznanie (1 Tym. 5:17); lecz gdyby który zaczął zdradzać odstępstwo od zasadniczych nauk, lub od pokory, miłości i innych cnót chrześcijańskich, to dalsze tolerowanie takiego na stanowisku pielgrzyma lub starszego przyniosłoby szkodę nie tylko Kościołowi ale i jemu samemu.

Powyższe uwagi nie wystawiamy jako regułę, lub obowiązkowe przepisy dla Kościoła. Do tego nie mamy prawa. Przychylając się do nadesłanej prośby podaliśmy powyżej swoje myśli, a bracia mogą to rozważyć i o ile uznają za odpowiednie mogą zastosować, bądź powyższy sposób, bądź też z pewnemi zmianami, zależnie jak okoliczności i rozsądek dyktują. Jakakolwiek metoda używana będzie przy obieraniu pielgrzymów w którymkolwiek kraju, serdecznym pragnieniem i modlitwą naszą jest aby dana sprawa była załatwiona możliwie jaknajlepiej, ku chwale Boskiego imienia i ku zbudowaniu i zbawieniu Jego ludu — "Abyście byli napełnieni znajomością woli Jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili przystojnie przed Panem, ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej." — Kol. 1:10,11.

## Odpowiedź Brata Russell'a

### DJAKONISE — Wybieranie takowych.

**Pytanie (1912):**— Czy brat zaleca wybieranie i nazywanie djakonis w jakichkolwiek okolicznościach? Jeżeli tak, to w jakich?

**Odpowiedź:**—W zgromadzeniu Brooklyńskim nie mamy djakonis w obecnym czasie, lecz mieliśmy dawniej i było wiele dobrego zdziałane, gdyśmy je mieli. Lecz nie byłoby pożyteczne trzymać służących, jeżeli dla nich nie ma zajęcia, albo gdy osoba nie jest odpowiednią do danej pracy. Wyraz djakonisa oznacza kobietę usługującą. W razie, gdy w Zgromadzeniu która z sióstr jest chora, byłoby dobrze, ażeby siostry chorą zaopiekowały się. Również, jeżeli ktoś znajduje się w jakim utrapieniu, a bracia może nie miałiby dosyć czasu, by odwiedzić i zająć się takimi sprawami, siostry mogłyby to uczynić, bez względu czy wybranoby je djakonisami lub nie. Jeżeli zgromadzenie potrzebuje takiej obsługi, to wybór djakonis nie byłby przeciwny Słowu Bożemu, lecz Zgromadzenie w takich razach powinno być ostrożne, by jedynie wybrać takie, któreby godnie reprezentowały Zbór, umiarkowane w swoich poglądach, w postępowaniu, jak i ubiorze, by odznaczały się Duchem Bożym i godnie odpowiadały ogólnym potrzebom Zgromadzenia i pracy, do której mogłyby być wezwane.

200

### NOWA BROSZURKA

Podajemy do wiadomości zgromadzeniom, braciom i przyjaciółom, że niedawno została wydana nowa broszurka na temat: "Dlaczego Bóg dozwolił zło." Nakładu tej broszurki dokonano w Polsce, lecz bracia w Ameryce raczą swe zamówienia skierować na adres wydawnictwa Straży. Cena broszurki w Polsce 10 groszy; w Ameryce, jedna broszurka 5 centów; dziesięć lub więcej broszurek przy jednym zamówieniu, po 4 centy sztuka, włączając koszta przesyłki.

Przypominamy również o gazetce na temat: "Która jest prawdziwa Ewangelja?" w języku ukraińskim, o której wiadomienie podane było już w poprzednim wydaniu Straży. Gazetkę tę bracia mogą otrzymać bezpłatnie tak w Polsce jak i w Ameryce.

Zamówienia na powyższą broszurkę i gazetkę prosimy wysłać w Polsce na adres: Kościelnik Wojc., Skrzynka pocztowa No. 2. Swoszowice, Krakowskie, Polska.

W Ameryce zaś na adres:—Straż, P. O. Box 42.31 St. Sta. — Detroit, Mich.

### ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI.

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., zamierza urządzić dwudniową konwencję, w dniach 1 i 2-go czerwca br., na którą serdecznie zaprasza wszystkich braci i sióstr ze Zborów okolicznych a także i z dalszych. Ponieważ będzie to pierwsza w tym sezonie konwencja w tej okolicy, więc spodziewanem jest, że bracia i siostry licznie się zgromadzą aby wspólnie zasilic się duchowym pokarmem do dalszego wiernego postępowania za Panem.

Konwencja odbywać się będzie w sali mieszczącej się na czwartym piętrze budynku Juneau, u zbiegu ulic W. Mitchell i S. 6-ej ul., Milwaukee, Wis.

Bliższych informacji chętnie udzieli zborowy sekretarz, A. Hlanda, 922 So. 57 St., West Allis, Wis.